



Konferencja 2/20-21 Współpracownicy radości czyli jak przeżyć konflikt

2 Kor 1,12 - 2,13; 7,5-16

12 To bowiem jest naszą chlubą: świadectwo naszego sumienia,^a że zachowywaliśmy się w świecie, a tym bardziej względem was, w prostocie i szczerości^{b2} Boga, nie w zmysłowej mądrości^{c3} – lecz w łasce Boga.^d **13** Nie piszemy wam bowiem niczego innego, jak tylko to, co czytacie i co rozumiecie, a mam nadzieję, że całkowicie zrozumiecie, **14** jak i poznaliście nas po części, że jestem waszą chlubą,^a podobnie jak wy naszą^b – w dniu naszego Pana Jezusa.^c

Plany odwiedzin

15 W takim przeświadczeniu postanowiłem już wcześniej przyjść do was,^a abyście dostąpili powtórnego łaski,^b **16** od was przejść do Macedonii, a z Macedonii znów przyjść do was, abyście wy mnie wyprawili do Judei.^a **17** Czy więc tego pragnąc, poczyniałem sobie lekkomyślnie? Albo czy planując, planuję według ciała,^a tak że moje „tak, tak” jest jednocześnie „nie, nie”?

² *Szczerość*, εὐκρίνεια, ozn. próbę dokonaną przy wykorzystaniu promieni słońca, a zatem przejrzystość, czystość, szczerość motywów, wierność zasadom: *obracałiśmy się w świecie z właściwą Bogu prostotą i szczerością*.

³ Lub: *nie w ludzkiej mądrości*; zob. 1Kor 1:17; 2:4, 13.

18 Wierny jednak jest Bóg,^a tak że nasze słowo do was nie jest „tak”, a zarazem „nie”. **19** Gdyż Syn Boży, Jezus Chrystus, który został przez nas pośród was ogłoszony, przeze mnie, Sylwana^{a1} i Tymoteusza, nie stał się „tak” i „nie”, ale dokonało się w Nim „tak”. **20** Bo ile tylko jest obietnic Bożych, w Nim [mają swoje] „tak”;^a dlatego też przez Niego mówimy „Amen”^b dla chwały Bożej.^c **21** Tym zaś, który utwierdza nas wraz z wami w Chrystusie i który nas namaszczył,^a jest Bóg; **22** On też wycisnął na nas pieczęć^a i dał zadatek^b Ducha² do naszych serc.

23 Ja zaś przywołuję sobie Boga na świadka mojej duszy,^a że nie przybyłem do Koryntu dlatego, że was oszczędzam.^b **24** Nie że jesteśmy panami waszej wiary,^a lecz jesteśmy współpracownikami waszej radości;³ w wierze bowiem stanęliśmy.^{b4}

Przyczyna przełożenia odwiedzin w Koryncie

2 Postanowiłem sobie bowiem to: nie przychodzić znów do was w smutku.^{a5} **2** Jeśli bowiem ja was zasmucam, to kto może mnie rozweselić, jak nie ten, który jest przeze mnie zasmucany? **3** A napisałem⁶ to właśnie,^a aby po przybyciu nie doznać smutku^b od tych,

¹ Uważa się, że Sylwan i Syllas to ta sama osoba, 2Kor 1:19^d.

² Tj. zadatek, którym jest Duch, 2Kor 1:22^d.

³ *współpracownikami waszej radości*: Jeśli Paweł utożsamia się tylko z tymi, w imieniu których pisze, to słowa te zn.: *współpracownikami na rzecz waszej radości* (dbamy o to, aby wasze życie duchowe było przepelnione radością); jeśli jednak również adresatów zalicza do grona swoich współpracowników, to słowa te zn.: *współpracownikami w tym, co jest dla was radością*.

⁴ Lub: *stoicie*.

⁵ Pod względem gram. jest rzeczą nie do rozstrzygnięcia, czy słowa te należy rozumieć tak, jak przyjęto w tekście tłumaczenia, czy w sensie: *nie przychodzić do was znów w smutku*. W pierwszym przypadku Pawłowi chodziłoby o drugą wizytę w Koryncie, lecz tym razem w smutku; w drugim o trzecią wizytę w ogóle, a drugą w smutku.

⁶ Lub: *piszę*; aor. epistolarny, pod. w. 8 (?).

którzy powinni mnie cieszyć,^c przekonany co do was wszystkich, że moja radość jest [radością] was wszystkich. **4** Gdyż z wielkiego utrapienia i przygnębienia serca, wśród wielu listów^a pisałem^b do was, nie abyście zostali zasmuceni, ale abyście poznali miłość,^c którą mam względem was – w obfitości.

5 Jeśli natomiast ktoś sprawił smutek, to nie mnie sprawił smutek, lecz po części – by nie przesadzać – wam wszystkim.^a **6** Takiemu wystarczy ta kara,^a która [została nałożona] przez większość, **7** tak że przeciwnie, powinniście raczej wybaczyć^a i zachęcić, aby w jakiś sposób nie został taki pochłonięty przez nadmiar smutku. **8** Dlatego proszę was, abyście postanowili odnieść się do niego z miłością;^a **9** bo i po to napisałem,^a aby poznać, na ile jesteście wypróbowani i czy we wszystkim jesteście posłuszni.^b **10** Komu zaś wy wybaczyliście, temu i ja;^a gdyż i ja co wybaczyłem – jeśli coś wybaczyłem – [uczyniłem to] ze względu na was w obliczu Chrystusa, **11** abyśmy nie zostali wykorzystani przez szatana;^a nie jesteśmy bowiem nieświadomi jego intryg.^b

Słowo o apostołskiej działalności

12 Gdy dla ewangelii^a Chrystusa przybyłem do Troady,^b choć drzwi zostały mi otwarte w Panu,^c **13** nie miałem w moim duchu^a ulgi, ponieważ nie odnalazłem Tytusa,^b mojego brata; pożegnałem ich więc i odszedłem do Macedonii.^c

⁷ Tj. *zapowiadająca śmierć lub życie*.

⁸ Tj. do spraw związanych z powołaniem apostołskim.

5 Bo i gdy przyszedliśmy do Macedonii,^a nasze ciało nie doznało żadnego wytchnienia, lecz zewsząd byliśmy dręczeni – na zewnątrz walki,^b wewnątrz obawy. 6 Lecz Ten, który pociesza uniżonych,^a Bóg, pocieszył nas^b przybyciem Tytusa; 7 jednak nie tylko jego przybyciem, ale także pociechą, którą został pocieszony u was,^a gdy nam opowiadał o waszej tęsknocie, o waszym płaczu i o waszej żarliwości względem mnie, tak że byłem jeszcze bardziej uradowany. 8 Bo jeśli nawet zasmuciłem was listem, nie żałuję; a jeśli żałowałem – widzę bowiem, że tamten list przynajmniej na chwilę was zasmucił^a – 9 to teraz cieszę się, nie dlatego, że zostaliście zasmuceni, ale że zostaliście zasmuceni dla opamiętania;^a byliście bowiem zasmuceni po

^{6a}Ps 138:6; ^bIz 49:13; 2Kor 1:3-4; 7:4, 13

^{7a}Rz 15:14

^{8a}2Kor 2:2, 4

^{9a}Ps 38:18

6 Wolny cytat.

7 *doskonaląc poświęcenie*, ἐπιτελοῦντες ἀγιωσύνην, 2Kor 7:1^L.

8 Tj. ani materialnie, ani duchowo (2Kor 7:2^L).

9 Lub: *otwartość*.

Bożemu, tak że niczego z naszego powodu nie straciliście. 10 Gdyż smutek, który jest według Boga, wywołuje opamiętanie,^a którego się nie żałuje, a które prowadzi do zbawienia; natomiast smutek światowy sprawia śmierć.^{b1} 11 Oto bowiem samo to zasmucenie według Boga – jaką sprawiło w was, owszem, tęsknotę, owszem, żarliwość,² owszem, [chęć] wymierzenia kary!^a We wszystkim w tej sprawie okazaliście się czysti. 12 A zatem jeśli i napisałem do was,^a to nie ze względu na tego, który wyrządził krzywdę, ani ze względu na pokrzywdzonego, ale po to, aby uwidoczniła się wasza sumienność o nas z waszej strony przed obliczem Bożym. 13 Dlatego doznaliśmy zachęty. W tej naszej zachęcie jeszcze obficieście uciechyliście się z powodu radości Tytusa, że jego duch doznał odświeżenia^a ze strony was wszystkich; 14 bo jeśli się przed nim nieco wami chlubiłem,^a nie zostałem zawstydzony, lecz jak wszystko w prawdzie³ wam powiedziałem, tak i nasza chluba przed Tytusem okazała się prawdą. 15 A jego głębokie uczucia względem was są jeszcze obfitsze, gdy sobie przypomina posłuszeństwo was wszystkich,^a jak to przyjęliście go z lekkiem i z drżeniem.^b 16 Cieszę się, że we wszystkim mogę na was polegać.

Stronice Pisma Świętego pochodzą z wydania trzeciego „Biblii Dostownej”,
Ewangeliczny Instytut Biblijny, www.feib.pl

Wprowadzenie

Kiedy czytamy Drugi List do Koryntian - podstawę naszych tegorocznych rozważań formacyjnych - zauważymy jaką miłością i przywiązaniem darzył św. Paweł założoną przez siebie wspólnotę w Koryncie. Tym bardziej bolesny był więc konflikt, który wybuchł pomiędzy nimi. Drugą tegoroczną konferencję chcemy poświęcić wydarzeniom, które były osią tego konfliktu, a które w końcu doprowadziły do jego rozwiązania, pogodzenia i wzajemnego pojednania. Chcemy zobaczyć, w jaki sposób Paweł przeżywa tę trudną sytuację, odnosi się do stawianych zarzutów i rozwiązuje problemy, które nie są nam obce nawet w dzisiejszych czasach. Zobaczymy też, w jakiej perspektywie Paweł napomina swoją wspólnotę, pomagając im i sobie samemu przebrnąć przez tę trudną sytuację tak, aby **przywrócić chrześcijańską jedność**. Współczesne lata pokazują nam, że konflikty są wciąż obecne w naszym życiu - nie udaje się ich uniknąć zarówno w skali makro, jak i w naszej codzienności, we wspólnotach czy rodzinie. Chcemy w tej konferencji pokazać, że chrześcijański sposób rozwiązywania konfliktów, zatargów czy waśni przedstawiony przez Pawła może być dla nas bardzo pomocny. Słowo Boże pokaże nam też, w jaki sposób możemy napominać drugiego człowieka tak, aby prowadziło to do wzajemnego zbudowania i przywrócenia jedności.

Tło omawianego fragmentu - konflikt Pawła z Koryntianami

Paweł po raz pierwszy przybył do Koryntu w czasie drugiej wyprawy misyjnej (Dz 18,1-18), po niepowodzeniu misji w Atenach. W Koryncie odnosi jednak sukces misyjny: nawraca sporą liczbę pogan i Żydów oraz organizuje życie Kościoła. Gdy Paweł odchodzi stamtąd po 18 miesiącach, pozostawia wspólnotę świeżą i prawdopodobnie mocno charyzmatyczną, ale jeszcze nieugruntowaną. Stąd dość szybko we wspólnocie zaczynają dziać się rzeczy niepokojące: Koryntianie odchodzą od nauki Pawła, a dodatkowo nowi nauczyciele kwestionują jego autorytet. W relacjach pomiędzy Pawłem a wspólnotą pojawia się coraz większa ryna i brak zaufania, nie pomaga też nieadekwatna reakcja wspólnoty na pewien bliżej nieokreślony incydent¹. Wydarzenia te prowokują Apostoła do zmiany planów. Wcześniej planowana kolejna wizyta (2 Kor 1,15) nie dochodzi do skutku: Paweł odwołuje swój przyjazd i pisze „list we łzach” (2 Kor 2,4) - niezachowany do dzisiejszych czasów - z którym wysłał Tytusa niecierpliwie oczekując wiadomości. Po przekazaniu przez Tytusa dobrych wieści, że szacunek dla autorytetu Apostoła przywrócono i na nowo zapanował w gminie porządek, Paweł w Macedonii pisze „Drugi List do Koryntian”. Apostoł zapewne jeszcze raz gościł w Koryncie (Dz 20), kiedy przebywał w Achai - w tym czasie pogodził się do końca z założoną przez siebie wspólnotą. Cały ten proces, od założenia Kościoła w Koryncie przez zerwanie zaufania, mozolne odbudowywanie więzi, aż do napisania Drugiego Listu do Koryntian zajął 5 lat. Jest to więc długi proces zakładania Kościoła i konfliktu, który kształtował relacje pomiędzy Pawłem a umiłowaną wspólnotą.

Praca z katechezą

Czy jestem wytrwały w uzyskaniu większego dobra? Czy potrafię dać sobie i innym odpowiednio dużo czasu na „przetrawienie” problemu i działanie? Czy potrafię prosić o pomoc w osiągnięciu dobra?

¹ Incydent dotyczył prawdopodobnie występku moralnego, Paweł nawiązuje do niego w 2 Kor 2, 5-8

Jak widzimy, konflikt ten jest w wielu aspektach podobny do sytuacji nam współczesnych: kto z nas nie miał do czynienia z konfliktem, kłótnią czy awanturą, w której nadwyrażono lub zerwano zaufanie pomiędzy stronami, w której emocje ograniczają możliwość budującego dialogu, gdzie obie strony obciążone są wzajemnymi, niesprawiedliwymi ocenami? Doświadczenie Pawła, sposób w jaki przeszedł przez tę konfrontację i jak doprowadził do jej rozwiązania może być cenną wskazówką dla nas.

Szczerść i prostota w relacjach Pawła (1,12-24)

Pierwszym elementem „Pawłowego” sposobu rozwiązania tej sytuacji jest zmierzenie się z zarzutami wysuwanyymi przeciwko niemu - najpierw wewnątrz, wobec siebie samego, następnie wobec innych.

Jednym z pierwszych zarzutów, z którymi Paweł chce się rozprawić w Drugim Liście do Koryntian, jest zarzut chwiejności - ciągle zmiany w planach i odwoływanie wizyt spowodowały niektórych do takiego oskarżenia. Paweł tłumaczy, że zmiana jego decyzji o przyjeździe wynika z relacji z Bogiem - w prostocie serca i szczerści wobec Boga pragnie, żeby odbiorcy listu uwierzyli, iż jego jedynym drogowskazem w postępowaniu jest Bóg. Jego działanie wynika przede wszystkim z rozeznania w sumieniu (wobec Boga), a nie według mądrości doczesnej (1, 12).

I w tym kontekście Paweł odpowiada na zarzut chwiejności w swoim postępowaniu związanym z odwołaniem wizyty w Koryncie. Po ludzku bowiem takie postępowanie może wydawać się chwiejne. Paweł podkreśla jednak, że ta chwiejność nie jest istotna - **istotna jest stałość względem Boga**. Tylko w relacji do Boga można oceniać, czy osoba jest podobna do Chrystusa („tak, tak - nie, nie”), pewność w działaniu można uzyskać tylko rozeznając w prawdziwej relacji z Bogiem.

Jednocześnie Paweł tłumaczy, że **stałość polega na niezmienności celu, zachowaniu szczerści i czystości intencji, jednoznaczności w postępowaniu**. Oznacza to, że nie możemy się posługiwać żadną półprawdą czy oszustwem, aby osiągnąć nasze cele. W komunikacji oznacza to rezygnację z podtekstów, przekazów „między wierszami” oraz trików negocjacyjnych. Stanowi to nieprzekraczalne wymaganie moralne, że wszystkie środki, które podejmujemy muszą być głęboko uczciwe. Cel w żadnym razie nie może uświęcać środków. Co więcej: owa przejrzystość musi być na poziomie naszego sumienia, tzn. niezależnie od tego, że nikt o tym nie wie (por 1,12).

Ponad to, Paweł jeszcze bardziej podnosi poprzeczkę -- nasze działania nie powinny być tylko oparte o ludzkie kalkulacje (nawet uczciwe), ale uwzględniać sugestie Ducha Świętego, który ze swej natury lepiej orientuje się w przyszłości i skuteczności działań w konkretnej sytuacji. Trzeba więc dać sobie przestrzeń (otwartość) na usłyszenie tego głosu, nie martwiąc się zbytnio, czy faktycznie damy radę Go usłyszeć.

Praca z katechezą

W tym świetle możemy zastanawiać się, czy zawsze słuchamy/ szukamy woli Pana niezależnie od oczekiwań ludzkich? Czy nie działamy czasami pod wpływem oczekiwań innych ludzi, zamiast podjąć trud rozeznania woli Pana?

Wszystko to możliwe jest dzięki Bogu, który daje umocnienie w takim postępowaniu. To pieczęć i zadatek Ducha (1,22) jest znakiem przynależności do Chrystusa. Ona pozostawia znamię na całym sposobie bycia chrześcijanina, pozwala żyć w chrystusowym stylu „tak, tak”.

Napominanie wspólnoty - list „we łzach”

Drugim ważnym krokiem na drodze Pawłowego pojednania ze wspólnotą było napomnienie. Zarówno to, co zrobił, jak i to czego zaniechał pokazuje nam, jak ważny jest to element dla przywrócenia jedności.

Pisaliśmy już o tym, że Paweł podjął decyzję o odwołaniu wizyty w Koryncie z powodu pęknięcia, jakie nastąpiło w relacjach pomiędzy nim a wspólnotą. W relacji tej zaczęło brakować zaufania, autorytet Apostoła zaczął być kwestionowany, a w samej wspólnotie zaczęto wysuwać wiele zarzutów przeciwko niemu². Co w takiej sytuacji Paweł - Apostoł, założyciel tej wspólnoty mógł zrobić? Oczywiście mógł rozwiązać ten konflikt po ludzku i przyjeżdżając posłużyć się autorytetem apostołskiego urzędu, aby „porozstawiać” wszystkich po kątach, ukarać winnych i „zaprowadzić porządek”. Byłoby to nawet zrozumiałe, zważywszy na jego dość gwałtowny, wybuchowy charakter. Zamiast tego jednak wybrał inne wyjście: postanowił odwołać planowaną wizytę i napisać list, aby ich „oszczędzić” (2 Kor 1,23). List, o którym sam Paweł mówi, że był pisany „w wielkiej rozterce i ucisku serca, wśród wielu łez” - co pokazuje nam, jaką miłością darzył Apostoł wspólnotę w Koryncie. Trudna prawda zawarta w liście (możemy się jedynie domyślać, że treść listu nie była łatwa do przyjęcia przez Koryntian) na pewno budziła wiele obaw i wątpliwości Pawła, który w Macedonii czekał na odpowiedź. Kiedy Tytus wrócił z dobrymi wieściami, potwierdzając, że Koryntianie przyjęli list, przejęli się słowami Pawła i podjęli kroki ku nawróceniu, wszyscy poczuli wielką ulgę.

“List we łzach” pomimo tego, że był listem pełnym trudnej prawdy o grzechach wspólnoty korynckiej, o trudnościach i o pęknięciach w relacji z Apostołem (i całym Kościołem), był także - a może przede wszystkim - listem pełnym miłości: *Pisałem bowiem do was [...] żebyście wiedzieli, jak tym bardziej was miłuję.* (2 Kor 2,4) Decyzja Pawła o tym, żeby - zamiast tam pojechać - napisać list pokazuje nam wszystkim, że celem wymierzenia, wypowiedzenia prawdy nie może być domaganie się uznania władzy nad czyjąś wiarą. Z jednej strony trzeba nam mówić i mierzyć się z prawdą, która jest bardzo ważna, ale Paweł - jak sam pisze w 2 Kor 1,24 - nie jest panem czyjeś wiary. To ważna nauka dotycząca napominania drugiego człowieka, w którym oczywiście chodzi o prawdę, której chcę służyć, ale także - a nawet przede wszystkim - o to, że nie jestem władcą, panem czyjeś wiary, a raczej współbratem, współsiostrą w drodze do tego samego celu: bliskości i przyjaźni z Bogiem. Napominając w ten sposób daję drugiemu człowiekowi wolność odpowiedzi - może przyjąć moje napomnienie, ale może też odrzucić. Paweł przeżywał wiele obaw i wątpliwości czekając na odpowiedź Koryntian, nie jest bowiem łatwo dać drugiemu człowiekowi wolność - może on z nią zrobić, co zechce.

Oczywiście przyjęcie trudnej prawdy o nas samych może zasmucić. Mamy w życiu pewnie wiele doświadczeń przyjęcia prawdy, która jest źródłem smutku, przygnębienia, braku nadziei i perspektyw na to, że będzie lepiej - obecny trudny rok jest tego przykładem. Paweł jednak wyraźnie rozróżnia, który smutek jest „z Boga” - to ten, który poprzez odkrycie

² Paweł wielokrotnie odnosi się w 2 Liście do Koryntian do tych zarzutów: 2 Kor 1,17; 2 Kor 7,2

prawdy prowadzi do nawrócenia (2 Kor 7,10). To ten moment, kiedy odkrycie trudnej prawdy o nas jednocześnie kieruje nas ku Bogu jako temu, który odpuszcza nasze grzechy i daje nam nadzieję zbawienia. Wtedy przestajemy polegać na swoich siłach i umiejętnościach, a zaczynamy ufać i polegać na Bogu.

Z drugiej strony Paweł przedstawia smutek „tego świata”, który „sprawia śmierć”: istotą tego smutku jest brak nadziei. Ten świat nie jest w stanie nam zaoferować rozwiązania naszych trudności, może jedynie pokazać drogi ucieczki od samego siebie, w których możemy poprzez różne uciechy szukać zapomnienia.

Radość naszym celem

Jak więc napominać? Skoro nie jestem panem czyjejs wiary, a współbratem, jak mówić innym trudną prawdę w taki sposób, aby nie zasmucać „po ludzku”, ale „po Bożemu”, tak, aby nie ponieść żadnej szkody (2 Kor 7,9)? Paweł bardzo wyraźnie podkreśla, co było jego perspektywą podczas pisania „Listu we łzach”. Pomimo tego, że list był trudny, zapewne zasmucił Koryntian, to jego celem od samego początku **była wspólna radość**. Paweł mówi o tym, z jakim trudem pisał list ów list, z wieloma obawami (2 Kor 7,5), a jednocześnie z jak wielką ulgą i radością przyjął Tytusa, który powrócił z dobrymi wiadomościami: wtedy Apostoł „*radował się jeszcze bardziej*” (2 Kor 7,7) Perspektywa i cel napominania przez Pawła spełniły się - jedność ze wspólnotą została przywrócona, co jest źródłem radości, zarówno dla Apostoła, jak i Koryntian. Jest to radość, która będzie pełna, jeżeli będzie przeżywana wspólnie. Nie chodzi tutaj o zapomnienie o problemie, odcięcie się od niego (co jest częstym sposobem rozwiązywania spraw trudnych), chodzi o radość z tego, że jesteśmy razem - szczególnie w tej przestrzeni, w której trudno było nam się porozumieć.

Napominać więc to być „współpracownikiem radości”. To pamiętać o tym, że najważniejszym celem napominania nie jest przekonanie drugiego do swojej racji, żeby „moje było na wierzchu”. To nie jest pokazanie, kto tu rządzi, kto jest władcą. Napominanie to raczej odnalezienie wspólnej prawdy, to zasypanie pęknięcia w relacji, wyjaśnienie tego, czego nie rozumieliśmy. To wspólna praca (współpraca) w celu odzyskania jedności i wzajemnego zaufania. Tak przywrócona jedność jest źródłem najpełniejszej radości.

Wezwanie do takiego napominania może dotyczyć bardzo różnych dziedzin naszego życia, bez względu na to, czy jesteśmy animatorami, liderami wspólnot, czy jesteśmy rodzicami, wychowawcami, nauczycielami, czy kierownikami w pracy. Świadomość tego, że celem naszego napominania jest wspólna radość, może być bardzo pomocna w rozwiązywaniu codziennych spraw, zażegnaniu konfliktów czy wychowywaniu dzieci.

Praca z katechezą

Spróbujmy przywołać takie sytuacje z naszego życia, w których przywrócenie jedności, zażegnanie konfliktu było dla nas źródłem wspólnej radości.

O tej perspektywie możemy też pamiętać - kiedy sami jesteśmy napominani. Kiedy poznajemy trudną prawdę o sobie, pamiętajmy o celu, jakim jest wspólna radość i jedność. Pozwoli to łatwiej przeżyć naszą trudność i skierować nasze wysiłki nie na obronę, a raczej w kierunku odbudowania relacji.

Zakończenie

Pojednanie Pawła ze wspólnotą w Koryncie trwało kilka lat. Jak sami widzimy, nie był to łatwy proces. Wymagał on wiele wysiłku, zarówno ze strony Pawła, który potrzebował zmierzyć się z trudnymi zarzutami, jak i ze strony Koryntian, którzy musieli stanąć wobec trudnej prawdy o sobie i potrzebie nawrócenia. **Obie strony potrzebowały wyjść ponad swoje własne „ja”**, pozostawiając na boku swoje przyzwyczajenia i osądy. Pozostanie szczerym i otwartym w intencjach wobec ludzi oraz świadomość tego, że naszym najważniejszym celem jest pojednanie - przywrócenie jedności i wspólne radowanie się, pomogło wszystkim w przejściu przez ten trudny proces. Wierzimy, że doświadczenia Pawła i Koryntian mogą być dla nas ważną wskazówką. Uczą nas, jak być ze swoim bratem/siostrą *współpracownikiem radości* tak, aby za św. Pawłem (2 Kor 7,16) powtórzyć: „cieszę się, że we wszystkim mogę Wam ufać”.

Autorzy: Tomasz Zatorski, Grzegorz Dygoń
Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła